w temacie odłowów można przekazać, że przy okazji w sieci łapano także sar-ny (które oczywiście wypuszczano), ale nigdy nie złapano w nie lisa.

Odłowy zajęcy prowadzone u nas przez 4 lata, zawsze z sukcesem, zostały potem zastąpione (przynajmniej w sensie ekonomicznym) polowaniami dewizowymi na zwierzynę grubą.

Znaczek KŁ „Sokół" z lat siedemdziesiątych.

6.

POLOWANIA DEWIZOWE NA ZWIERZYNĘ GRUBĄ - POCZĄTKI.

Wspomniane już otwarcie się Polski na zachód i konieczność zdobywania tzw. dewiz dla państwa oraz funduszy na rozwój gospodarki łowieckiej dla koła, zmobilizowały ówczesny zarząd „Sokoła" do podjęcia się organizacji polowań dla myśliwych zagranicznych. Koła organizujące takie polowania obowiązane były do zabezpieczenia odpowiednich łowisk, ambon i noclegów. W 1979 r. nawiązano kontakt z biurem polowań „Orbis", jedynego wówczas organizatora polowań dewizowych w kraju. Po raz pierwszy, w dniach od 22. do 27. lipca 1979 r., koło przyjęło na polowanie na rogacze 4 myśliwych z Danii. Ci nasi pierwsi dewizowcy, wraz z pilotem „Orbisu", zakwaterowani zostali w hotelu „Piast" w Świdwinie. Byli to bardzo sympatyczni myśliwi. Podprowadzani przez kolegów Wacława Krzyżyka, Jana Łuczyka, Józefa Pawliczaka i Sylwina Białuchę odstrzelili wtedy 10 kozłów.

Od tego czasu już corocznie przyjmowano grupę myśliwych; przez pierwsze lata tylko na rogacze, a od 1983 r. również na jelenie byki. Jak już wspomniano wyżej pierwsi dewizowcy kwaterowani byli w hotelu w Świdwinie, potem również w ośrodku nad jeziorem Bukowiec i w leśniczówce u kol. Jana Kulikowskiego w Rusinowie. A potem przez kilka lat, aż do wybudowania naszego domu myśliwskiego, u kolegi Stefana Piętki w Oparznie.

Jedna z pierwszych grup myśliwych dewizowych polujących rogacze. Myśliwi z Danii, pilotka z Orbisu i koledzy podprowadzający przez hotelem nad jeziorem Bukowiec. Pierwszy z lewej - Jan Łuczyk, trzeci z lewej - Wacław Krzyżyk, drugi z prawej - Sylwin Białucha

Słynna lipa w Oparznie przy domu kolegi Stefana Piętki, kwatery myśliwych dewizowych. Po zakończeniu polowania robiono pod nią zdjęcia zdobytych wieńców.

Organizowanie polowań dewizowych zapewniało wysokie dochody finansowe kołu, ale jednak zawsze budziło (i budzi do dzisiaj) pewne kontrowersje. Oddajemy przecież część naszej zwierzyny dla innych, zagranicznych myśliwych. Był taki okres w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych, kiedy zwiększyły się znacznie stany zwierzyny grubej i były wysokie dochody z jej odstrzału. Rozważano nawet wtedy możliwość wstrzymania organizacji polowań dewizowych. Przeważyła jednak opinia, że jeśli tej zwierzyny jest tak dużo, to wystarczy jej przecież i dla nas, i dla gości zagranicznych. Poza tym kontakt z ludźmi z zachodu w tamtych latach spowodował większe zainteresowanie zagospodarowywaniem obwodów, głównie poprzez intensywne budowanie ambon. Wpływał też pozytywnie na kulturę osobistą i na etykę naszych myśliwych; choć – nie ukrywajmy – wyzwalał też zazdrość wobec niedostępnej dla nas ich (dewizowców) broni, optyki i oczywiście samochodów. Wkrótce więc nasi podprowadzający, pomimo że nadal jeżdżący *syrenkami*, *trabancikami* i *maluchami*, byli już odpowiednio (tzn. czysto i estetycznie) ubrani i z godnością reprezentowali cechy polskiego etycznego łowcy.

Obrazek z rykowiska

Przypomnieć warto w tym miejscu okólnik Zarządu Wojewódzkiego PZŁ w Koszalinie nr 5/60 z 14.11.1960 r. na temat wyglądu myśliwych: „*Pomimo wielokrotnych upomnień Zarząd Wojewódzki stwierdza, że myśliwi dalej nie zwracają uwagi na swój wygląd zewnętrzny. Na polowaniach widać myśliwych w beretach, pilotkach, rogatywkach, cyklistówkach, itp. Jako okrycie zewnętrzne używają myśliwi często brudnych płaszczy gumowych, starych waciaków i innych łachów mających obmierzły wygląd.”* Jako ciekawostkę tego okólnika można podać wskazówkę dotyczącą zakupu np. butów: „*Doskonałe buty skórzane, wysokie, sznurowane można zamówić u kol. Bolesława Mieszczaka* (czyli prezesa „Sokoła”) – *Świdwin, Spółdzielnia Szewsko – Krawiecka „Zgoda*””.

Powyższe cytaty, to dygresja w temacie; generalnie można stwierdzić, że podjęcie organizacji polowań dewizowych i skutkiem tego spowodowanie kontaktu z myśliwymi zagranicznymi, obok wymiernych korzyści finansowych

dla koła, przyniosło też korzyści w dziedzinie etyki łowieckiej, mobilizując myśliwych do godnego reprezentowania naszego środowiska i upowszechniania tych etycznych postaw w kole.

Dewizowe wieńce prezentują: pierwszy z lewej – Wacław Krzyzyk, pierwszy z prawej – Stefan Piętka

7.

CZASY „NOWOCZESNEGO" ŁOWIECTWA – LATA SIEDEMDZIESIĄTE I OSIEMDZIESIĄTE.

Trzeci powojenny emblemat PZŁ

Niewątpliwie postęp techniczny, cywilizacyjny i otwarcie kraju na zachód wymusiły na środowisku myśliwych i leśników nowe kierunki gospodarowania, hodowli i pozyskania zwierzyny łownej. Można powiedzieć, że druga połowa

lat siedemdziesiątych i lata osiemdziesiąte to piękny okres polowań, z wysokimi stanami zwierzyny grubej w województwie koszalińskim i w obwodach naszego Koła.